

## O błędnym używaniu i nadużywaniu terminologii z zakresu nauk ścisłych

J. Rybicki

*Institut Nanotechnologii i Inżynierii Materiałowej,  
Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej,  
Politechnika Gdańska,  
ul. Narutowicza 11/12, 80-233 Gdańsk  
e-mail: jaroslaw.rybicki@pg.edu.pl*

Język potoczny nie jest precyzyjny. Dzięki wieloznaczności i synonimiczności słów istnieje literatura piękna i poezja. W języku potocznym nie dziwi też na przykład pojawiająca się w krzyżówkach sekwencja typu: „x poziomo: moc, siła”, a pasuje „energia”. W naukach ścisłych potrzebny jest jednak język precyzyjny w najwyższym stopniu, a poszczególne terminy powinny być używane ściśle zgodnie ze swoim znaczeniem.

Chciałbym przytoczyć kilka przykładów nadużywania terminologii naukowej przez znanych i cenionych filozofów, socjologów, psychiatrów czy psychologów, m.in.: Jacquesa Lacana, Julii Kristevej, Luce Irigaray, Bruno Latoura, Jeana Baudrillarda, Gillesa Deleuze, Felixa Guattariego czy Paula Virilio. Nie negując dorobku naukowego tych autorów w zakresie ich specjalności, stanowczo trzeba skrytykować, a nawet potępić (nad)używanie przez nich terminów fizycznych czy matematycznych, których znaczenia ewidentnie nie rozumieją, snują mętne i niczym nie uzasadnione analogie, a często chcą po prostu popisać się swoją rzekomą erudycją. Można się domyślać, że owa „erudycja” wynika z przeczytania kilku książek popularnonaukowych. O ile sama fascynacja niektórych humanistów naukami ścisłymi, a nawet szczery podziw dla nich, jest godna pochwały, to podręczniki fizyki teoretycznej nie stanowią jednak zbioru ładnie brzmiących fraz do swobodnego cytowania – jak z Iliady czy Boskiej Komedii. Relatywizm epistemologiczny prowadzi do absurdów.